

Szkolne i harcerskie wspomnienia o 1 maja

Napisano dnia: 2018-04-27 08:23:06

Dzieje szkół podstawowych utrwalano niegdyś w rozmaitych kronikach i księgach pamiątkowych. Dzięki temu można przynajmniej częściowo odtworzyć zapomnianą historię szkolnej dziatwy i odtworzyć życie codzienne sprzed kilku dekad. Zwłaszcza, że wiele z podejmowanych działań odeszło bezpowrotnie do lamusa...

Główną atrakcją wiosny 1966 roku było wyjście do centrum miasta, gdzie przywitano wyjątkowych kolarzy: *W dniu 18 kwietnia uczniowie klas od V-VII witali Sztafetę 1000-lecia Państwa polskiego jadącą z Bogatyni do Szczecina. Młodzież ustawiona wzdłuż trasy przejazdu witała przejeżdżających kwiatami i kolorowymi chustami.* - pisała potem nauczycielka ze Szkoły Podstawowej nr 1. To nie jedyny akcent, jaki uwieczniono tego samego roku w kronice szkolnej: *Dnia 29 kwietnia w przeddzień 1-majowych uroczystości zorganizowano ognisko dla uczczenia Święta Pracy. Uroczystość odbyła się wieczorem na dziedzińcu szkolnym. Koleżanka Danuta poprowadziła całość występów artystycznych. Następnie uczniowie z zapalonymi pochodniami, ze śpiewem, przemaszerowali ulicami miasta...*



Trzy lata później, przygotowania w „Jedynce” miały nieco inny przebieg: *Przez kilka kwietniowych dni uczniowie w czasie zajęć praktyczno-technicznych z wikliny robili koła, które następnie były okręcane białymi i czerwonymi wstęgami. Podczas marszu przed trybuną, uczniowie dali wspaniały pokaz swoich umiejętności. Prawdą jest, że w przygotowaniu pokazu dużo pracy włożyli nauczyciele wychowania fizycznego: pani Zenona i pan Wojciech. Poświęcili wiele popołudniowych godzin na treningi tak dużej grupy uczniów, ale efekt ich pracy był widoczny. Nasi wychowankowie prezentowali się bardzo ładnie w marszu, kiedy z czerwono-białych kół tworzyli białe i czerwone płaszczyzny, kiedy koła wirowały w takt granego przez orkiestrę marsza. Oklaski publiczności nagrodiły wysiłek nauczycieli i uczniów.* - dodał autor Kroniki SP nr 1.



Trudno porównać, jak wyglądały przygotowania w kolejnych latach, gdyż na temat świąt ludzi pracy, nie pojawił się nawet najmniejszy wpis! Skromny ślad odnalazłem jedynie z roku 1977, z kroniki młodszych uczniów, uczęszczających do wspomnianej szkoły: *Wzięliśmy udział w pochodzie pierwszomajowym. Cała klasa druga A miała chorągiewki biało-czerwone i czerwone. Oprócz tego każdy uczeń miał niebieskie chusty, a na nich czerwone kóteczka.*



Znacznie więcej pozostało informacji po obchodach z 1978 roku, utrwalonych m.in. w księdze pamiątkowej klasy 2 a: *Z okazji 1 maja w naszej szkole był uroczysty apel. Dzieci recytowały wiersze, a zespół harcerski śpiewał piosenki. Na drugi dzień wzięliśmy udział w pochodzie pierwszomajowym. Był piękny, słoneczny dzień. Pochód tonął w czerwieni chorągiewek, wstążek i parasolek. Dotarłem również do opisu sporządzonego ręką Inki, należącej wówczas do lwóweckiej drużyny harcerskiej: *Jak wszystkim wiadomo dzień 1 maja jest bardzo uroczysty, bowiem jest to święto ludzi pracy. Dla nas jest on również wielkim świętem, gdyż co roku maszerujemy w pięknym, kolorowym pochodzie. Przed Pierwszomajowym Świętem, miasto nasze zostało pięknie udekorowane. Młodzież i pracownicy zakładów pracy**

zebrali się umówionych miejscach. Następnie wysłuchaliśmy przemówienia towarzysza Edwarda Gierka oraz hymnu narodowego. Wreszcie ruszył pochód. Otwierali go przedstawiciele miasta i gminy. Za nimi maszerowały poczty sztandarowe oraz kombatancki. Pochód dzieci i młodzieży otwierały przedszkolaki. Za nimi maszerowały dzieci ze szkół podstawowych i średnich oraz pracownicy zakładów pracy. W rękach niesiono szturmówki, transparenty, balony, chorągiewki oraz czerwone goździki. Mimo chłodu nastrój był pogodny i świąteczny. Po południu odbyły się występy zespołów artystycznych.



W podobnym, acz mniej szczegółowym tonie, wypowiedział się autor kroniki klasy VIII a, sporządzając pod rokiem 1984 krótką relację: *Dziś jest święto ludzi pracy. Jak co roku, pracownicy zakładów pracy oraz młodzież wzięli udział w pierwszomajowym pochodzie. Klasy VII i VIII niosły kolorowe szturmówki, dziewczęta uczęszczające na tańce poruszały się rytmicznie, a zwłaszcza nasza koleżanka z klasy - Ania...*



Oczywiście, nie programy partyjne i plany gospodarcze ogłaszane czasem z trybun pozostawały w pamięci zuchów, harcerzy i dzieci z lwóweckich szkół. Liczył się uroczysty klimat, gdyż na tle codziennego życia, pozb



Książkę poleca: Lwowiecki.info awionego Internetu, telefonów komórkowych i gier komputerowych, wielką atrakcją i przeżyciem stawały się dla młodszych dzieci wszelkie przemarsze ulicami udekorowanego miasta. Setki powiewających czerwonych i narodowych flag, kolorowe szturmówki, zakładane chustki i kwiaty z bibuły oraz pokazy tańców, to zostawało najdłużej w pamięci...

Nap. Szymon Wrzeński, na podstawie szkolnych kronik oraz książki pt. „[Tajemnice Ziemi Odzyskanych: Lwówek Śląski w Polsce Ludowej](#)”, wyd. CB, Warszawa 2018. (Do nabycia także w lwóweckim muzeum oraz w księgarniach).